

Dalsza edukacja po technikum i zawodowce

Jeśli wybierzemy szkołę zawodową, dalej możemy się uczyć w liceum dla dorosłych, zdać maturę i pójść na studia. Na absolwentów zawodówek czekają też kwalifikacyjne kursy zawodowe. Dziś każdy zawód podzielony jest na kwalifikacje (od jednej do trzech). Kwalifikacja to grupa umiejętności, które opisują, czym możemy się zajmować. I tak np. absolwent szkoły zawodowej na kierunku sprzedawca, chcąc podnieść swoje kompetencje zawodo-

we, może zostać technikiem handlowcem albo technikiem księgarstwa. Dlatego że te zawody mają tę samą kwalifikację, która jest przypisana sprzedawcy: „prowadzenie sprzedaży”.

Podobnie kwalifikacje mogą uzupełniać uczniowie technikum. Oni również mogą zdawać oprócz egzaminów technicznych maturę z dowolnych przedmiotów, dzięki czemu otwarte są dla nich wszystkie kierunki studiów. ◉

Grzegorz Wąsowicz z Gorzowa Wielkopolskiego, technolog w firmie Spartherm, produkującej kominki, najpierw skończył przyzakładową zawodówkę o specjalności ślusarzemechanik. - Miałem dobrych nauczycieli, okazało się, że jestem niezły z matematyki - wspomina. - Po szkole poszedłem do wojska, a gdy wyszedłem, wybrałem wieczorowe technikum mechaniczne. W tym czasie pracowałem na trzy zmiany. Po zdanej maturze postanowiłem spróbować sił na politechnice. Kiedy byłem na drugim roku, ktoś w mojej ówczesnej firmie stwierdził, że mógłbym spróbować pracy w biurze. To dopiero była dla mnie harówka! Praca w warsztacie wydawała mi się wtedy łatwiejsza - śmieje się.

Uważa, że bardzo pomogło mu praktyczne doświadczenie. - Potrafię sobie lepiej wyobrazić, jak to, co planujemy na papierze, zadziała w praktyce - mówi. - A to branża podobna do samochodowej. Ciągłe gonienie za nowościami, optymalizacja, minimalizacja kosztów przy maksymalizacji jakości i zysków. Pracy nie brakuje - dodaje.

W Lubuskiem specjalistów takich jak on jest garstka, wszyscy się znają. - A w szkołach dziś niestety często uczą jakichś zamierzchłych umiejętności zamiast obsługi nowoczesnych maszyn, robotów spawalniczych - ocenia. - Przez to brakuje średniej kadry, ludzi, którzy w warsztacie obsługiwaliby bardziej zaawansowane sprzęty.

To działa w dwie strony

Ale są i tacy, którzy najpierw zdobywają uczelniane dyplomy, a dopiero później uczą się zawodu. Tak wybrał Karol Rzeszutko.

- Chciałem zostać logistyką - mówi w kwietniu w Poznaniu dziennikarzom. - Pracowałem w dużej korporacji międzynarodowej. Otworzyłem szeroko oczy i zacząłem się bardzo poważnie zastanawiać, co chcę robić w życiu. Doceniłem wtedy wiele wartości i atutów pracy krawca, którą miałem pod nosem przez całe życie, bo wykonywali ją dziadek i mama. W wieku 26 lat podjąłem decyzję o rozpoczęciu nauki w zawodzie. Teraz jestem bardzo zadowolony z tej decyzji - dodał.

To w jego zakładzie krawieckim Poznań zainaugurował kampanię promocyjną „Szacun dla zawodowców”.

Przykładów, że kształcenie zawodowe i wyższe wykształcenie nie muszą się wykluczać, nie brakuje. A mogłoby być jeszcze lepiej. Np. w Niemczech ten, kto po ukończeniu szkoły zawodowej uzyska tytuł zawodowy mistrza, może podjąć wyższe studia zawodowe pierwszego stopnia bez konieczności wcześniejszego zdawania egzaminu maturalnego. Tam zawodowcy cieszą się szacunkiem. ◉

PROJEKT: PRACA



Za dwa tygodnie czytają: jak lepiej dostosować szkolnictwo zawodowe do potrzeb biznesu

Więcej na Wyborcza.pl/projektpraca